

Grażyna Pietruszewska-Kobiela

Anna Świrszczyńska o powstaniu warszawskim

Streszczenie

Wśród utworów, których głównym wątkiem jest powstanie warszawskie, autorka artykułu wyróżnia tom poezji Anny Świrszczyńskiej *Budowałam barykadę*, który nazywa wydarzeniem dużej rangi artystycznej. Na uwagę zasługuje sposób poetyckiego obrazowania, zastosowany przez Świrszczyńską, z dużą mocą oddziałujący na czytelnika, a także kompozycja tomu, złożonego z epigramatycznych wierszy-obrazów. Autorka artykułu podkreśla, że znamioną cechą zbioru jest brak jakiegokolwiek oceny powstania, zamysłem Świrszczyńskiej było bowiem stworzenie osobistej kroniki powstańczych scen.

Mit powstania warszawskiego utrwalony i rozwijany przez film i literaturę stał się widocznym elementem historycznej i politycznej świadomości Polaków. Powstanie warszawskie jest tematem ważnym i atrakcyjnym zarówno dla historyków, jak i twórców literatury. A. Przygoński zauważył, że "(...) stanowi ono wciąż jeszcze temat nurtujący publicystów, historyków i pisarzy; fascynuje swoją tragiczną wielkością wyrosłą z bezmiaru zgliszcz i morza krwi jej mieszkańców. Stanowi więc powstanie warszawskie (...) temat frapujący i atrakcyjny, ale przez swą złożoność i wielowątkowość – niezwykle trudny"¹. W polskiej literaturze współczesnej wyodrębnić można sporą grupę utworów, w których powstanie warszawskie jest głównym tematem lub stanowi jeden z istotniejszych wątków. Tekstów cieszących się sporą popularnością czytelniczną jest wiele, wymienimy tylko niektóre z nich: *Kolumbowie. Rocznik 20* Romana Bratnego, *Sława i chwała* Jarosława Iwaszkiewicza, *Przygody człowieka myślącego* Marii Dąbrowskiej, *Krwawe skrzydła* Lesława Bartelskiego, *Pamiętnik z powstania warszawskiego* Mirona Białoszewskiego, *Kamienne niebo* Jerzego Krzysztonia, nowele Jerzego S. Stawińskiego *Kanał* i *Godzina W*. Na tle bogatej i artystycznie zróżnicowanej literatury pięknej dotyczącej zagadnień powstańczych wyróżnia się tom poezji Anny Świrszczyńskiej zatytułowany *Budowałam barykadę*.

W nurcie polskiej poezji współczesnej Anna Świrszczyńska (1909-1984) wyraźnie zaznaczyła swą twórczą indywidualność. Debiutowała w 1934 roku na łamach "Bluszczu", pierwszy tom utworów zatytułowany *Wiersze i proza*

¹ A. Przygoński, *Powstanie warszawskie w sierpniu 1944 roku*, t. 1, Warszawa 1980, s. 7.

wydała w 1936 roku ². Już od początku drogi twórczej recenzenci zwracali uwagę na artystyczną dojrzałość, kulturowe reminiscencje, inspiracje malarskie ³. Także w okresie powojennym każdy kolejny jej tom odnotowywano jako ważne zjawisko literackie ⁴. Ta ceniona i kontrowersyjna – ze względu na tzw. "wiersze kobiece" – poetka wciąż jeszcze nie doczekała się badacza, który dokonałby całościowego oglądu jej puścizny ⁵.

Tom *Budowałam barykadę*, będący rodzajem współczesnego eposu lirycznego, po raz pierwszy ukazał się w 1974 roku, miał wiele wznowień, które nie pozwalały zapomnieć o poetce przez kilka ostatnich lat życia, kiedy całkowicie zrezygnowała ona z publikowania swoich utworów, ograniczając się jedynie do wydania tomu dramatów (*Teatr poetycki*) i poetyckiego wspomnienia warszawskiego powstania.

W literackim dorobku Świrszczyńskiej tom *Budowałam barykadę* jest zjawiskiem pod każdym względem szczególnym, wielu recenzentów odnotowało, iż należy go traktować jako wydarzenie artystyczne dużej rangi ⁶. Popularność autorki zbioru przekroczyła granice Polski, w 1979 roku ukazało się drugie wydanie zbioru w wersji dwujęzycznej: polsko-angielskiej. Przekładu na język angielski dokonali: Magnus J. Kryński (profesor literatur słowiańskich Duke University) i Robert A. Maguire (profesor literatur rosyjskiej University Columbia). Twórczość Świrszczyńskiej rozpropagował także Czesław Miłosz, który dokonał przekładu kilku jej wierszy i pomieścił je w antologii *Postwar Polish Poetry*, który nadto poświęcił jej poezji cykl publicznych odczytów wygłoszonych na Uniwersytecie Harvardzkim.

Budowałam barykadę to tom pełen dramatycznego napięcia, pełen zestawień opozycyjnych znaczeń. Składającymi się na niego utworami bardzo często rządzi oksymoron, skłonność do barokowego zestawiania sfer opozycyjnych, tego rodzaju warsztatowe rozwiązania umożliwiają zobrazowanie złożoności świata ⁷. Tom jest rodzajem biograficznego wspomnienia poetki, która w czasie powstania

² A. Świrszczyńska, *Wiersze i proza*, Warszawa 1936.

³ Por. W. Iwaniuk, *Dwie recenzje*, "Kultura" 1937, nr 5.; W. Sebyła, *Świat książek*, "Pion" 1937, nr 2.

⁴ Por. Z. Bieńkowski, *Poezja i niepoezja. Dosłowność*, "Kultura" 1978, nr 32; M. Baranowska, *Pod ciemną gwiazdą*, "Twórczość" 1986, nr 6; A. Staniszewski, *Tańcząc z radości lub płacząc z rozpacz*, "Fakty" 1984, nr 4.

⁵ Pierwszą próbą całościowego oglądu powojennej twórczości poetyckiej Anny Świrszczyńskiej jest artykuł G. Pietruszewskiej-Kobieli *Dawczyni miłości (Anna Świrszczyńska)* [w:] *Kocham więc jestem. Motyw miłości w utworach poetek polskich i niemieckojęzycznych* pod red. G. Pietruszewskiej-Kobieli, Częstochowa 1992, s. 26-55.

⁶ J. Kwiatkowski, *Felieton poetycki*, "Twórczość" 1978, nr 12; S. Melkowski, *W sprawie Homera dla Trojan*, "Nowe Książki" 1975, nr 1; H. Siewierski, *Poetka i powstanie*, "Życie Literackie" 1975, nr 13.

⁷ O barokowych skłonnościach A. Świrszczyńskiej pisali m.in.: S. Balbus, *Cierpienia i ekstazy*, "Życie Literackie" 1971, nr 2; K. Heska-Kwaśniewicz, *Żywiół rozkoszy zorganizowany w misterium. O erotykach Anny Świrszczyńskiej* [w:] *Głosy piszących kobiet*, pod red. G. Szewczyk, Katowice 1993, s. 81-82.

warszawskiego była sanitariuszką. Do jego pisania Świrszczyńska przystąpiła dopiero trzydzieści lat po powstaniu stwierdzając, iż utrwała sceny i zdarzenia, których była naocznym świadkiem i które zapamiętała najwyraźniej. Przesłanie zbioru zawarte zostało we *Wstępie* obejmującym dwa utwory (*Ostatnie polskie powstanie, Do mojej córki*), będące swoistą dedykacją i jednocześnie autorskim określeniem form zbioru:

"Córeczko, ja nie byłam bohaterką,
barykady pod ostrzałem budowali wszyscy
Ale ja widziałam bohaterów
i o tym muszę powiedzieć" ⁸.

Również pod tytułem zbioru autorka umieściła znamienne dedykację określającą krąg adresatów: "Mojej córce i wszystkim synom i córkom".

Już od chwili debiutu Anna Świrszczyńska ujawniała skłonność do pisania wierszy mających cechy teatralnego widowiska ⁹. Szczególnie widoczna jest jej skłonność do tragedii. Upodobanie to zdeterminowało kompozycję tomu *Budowałam barykadę*, w którym wyraźnie zarysowują się trzy części (akty). Każda część zawiera szereg drobnych scen (obrazków), ułożonych w porządku chronologicznym, pokazujących początek powstania warszawskiego, jego apogeum i upadek. Tom zawierający sto utworów jawi się jako rejestr stu scen z życia powstańczej Warszawy. Każda część ma swoisty charakter, odmienny rytm zdarzeń. Część pierwsza poświęcona jest początkowej fazie powstania, nakreślona w niej zostaje różnorodność ludzkich uczuć i zachowań, heroizm, wzniosłość i patos sąsiadują tu z lękiem, tchórzostwem i upodleniem. Druga część to rejestr scen męczeństwa, dominujący w niej naturalizm wzmacnia tragiczność zdarzeń rozgrywających się w powstańczym szpitalu. Część trzecia oddaje rozpacz i zagładę Warszawy, rejestruje umieranie ludzi, miasta, sprzętów, odkrywa inferno. Wszystkie części *Budowałam barykadę* ujawniają dążność autorki do obiektywizmu i nieodsłaniania uczuć, co nadaje utworom charakter nieco reporterski. Nadto konsekwentne unikanie oceny zarejestrowanych zjawisk jest znamennym rysem zbioru. Brak emocjonalnego zaangażowania podmiotu lirycznego jest w tym przypadku zjawiskiem osobliwym, decydującym o tym, że utwory Świrszczyńskiej nie stają się typową poezją patriotyczną. Podmiot liryczny odnotowuje fakty uznając, że ich ocena jest całkowicie zbędna, bowiem osądzenie ludzkich poczynań w kategorii akceptacji lub negacji jest nadmiernym uproszczeniem prowadzącym do wypowiedzania banalnych opinii.

Mówiąc o apokaliptycznych wydarzeniach literatura współczesna zwykle unika jednostronnego spojrzenia na ludzkie czyny, wstrzymuje się przed formułowaniem ocen, nie oznacza to jednak, iż twórcy nie biorą na siebie odpowie-

⁸ A. Świrszczyńska, *Budowałam barykadę*, Kraków 1979, s. 15. Wszystkie cytaty podawane będą na podstawie tego wydania.

⁹ Por. G. Pietruszewska-Kobiela, *Na koniec nowa perspektywa (Anna Świrszczyńska)* [w:] *Kocham więc jestem. Motyw miłości w utworach poetek polskich i niemieckojęzycznych* - cz. II, pod red. G. Pietruszewskiej-Kobieli - w druku.

działności za losy świata¹⁰. Tego rodzaju postawę uwidacznia m.in. twórczość Tadeusza Borowskiego, Tadeusza Różewicza, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Świrszczyńska – podobnie jak Różewicz – wyraźnie kroczy tropem Awangardy Krakowskiej powstrzymując się przed odślanianiem uczuć, neguje model ekshibicjonizmu romantycznego, młodopolskiego i skamandryckiego. W tomie *Budowałam barykadę* miejsce uczucia zajmuje opis zdarzeń. Im bardziej bolesnych i tragicznych spraw Świrszczyńska dotyka, tym oschlejszy staje się ton jej utworów. Sprozaizowana forma tekstów podkreśla ich reporterski, kronikarski charakter. Zapewne nie jest tylko sprawą przypadku, że Świrszczyńska posiłkuje się wierszem różewiczowskim. W zbieżności tej łączy się wielu poetów współczesnych stwierdzających, że prawdy o współczesnych wydarzeniach i tragediach nie można oddać za pośrednictwem tradycyjnych form wypowiedzi, wydarzenia wojenne zmieniają skórę świata, literatura musi te zmiany rejestrować i nadażać za nimi. Różewicz wielokrotnie dowodził, iż tradycyjna poezja zatrzymuje uwagę odbiorcy na swym ornamente, utrudnia tym samym dotarcie do jądra autorskich intencji. Twórca powojenny musi więc powołać na tyle ascetyczną formę wypowiedzi, by nie stała się ona rodzajem ozdobnego opakowania, lecz by współgrała z rejestrowanymi zdarzeniami. Świrszczyńska, idąc śladami Różewicza, także zauważa, że za pomocą tradycyjnego języka poetyckiego nie można wyrazić prawdy o czasach dramatycznych zdarzeń. Dziejowe katastrofy obalają podstawowe zasady ideowo-filozoficzne, z moralnej i filozoficznej próżni zaczynają wyłaniać się nowe kształty.

Poetyka tekstów składających się na *Budowałam barykadę* ujawnia zbieżność nie tylko z założeniami artystycznymi Awangardy Krakowskiej i Różewicza, odwołuje się nadto do bogatej tradycji form epigramatycznych. Wiele wierszy ma charakter miniatury treściowo jednolitej, utrwalającej jeden obraz, poruszającej jeden temat. Wyraźna jest w nich kondensacja dramatycznego napięcia. Najczęściej mają one klasyczną kompozycję, na dominację której w obrębie form zminiaturyzowanych uwagę zwrócił Lessing, odnotowując, że pierwsza ich część jest rodzajem oczekiwania, natomiast część druga przynosi rozwiązanie¹¹. Przykładem nacechowanej dramatyzmem dwudzielnej miniatury Świrszczyńskiej są m.in. następujące utwory: *Pali się, Łączniczka, Na polciach mięsa, Oni mieli dwanaście lat, Po nalocie, Rozmawiam z trupami, Major powiedział*. Recenzenci zbioru nie zwracali – jak do tej pory – uwagi na jego tytuł, jak i na tytuły poszczególnych utworów. Wydaje się, że zatrzymanie się przy tym zagadnieniu jest uzasadnione, gdyż tytuł zbioru – *Budowałam barykadę* – wykazuje pewne cechy wspólne z tytułami innych tomików tej autorki. Świrszczyńska wprowadza do tytułu zbiorów formy pierwszoosobowe (*Jestem baba, Budowałam barykadę*), sugerując tym samym istnienie osobistego wyzna-

¹⁰ Por. L. Bartelski, *Świadek wojny*, "Życie Literackie" 1964, nr 8; R. Falkiewicz, *Cztery spojrzenia na Różewicza*, "Twórczość" 1980, nr 8.

¹¹ P. Kunczewicz, *Biologia czuła i okrutna. Maria Pawlikowska-Jasnorzewska [w:] Poeci dwudziestolecia międzywojennego*, pod red. I. Maciejewskiej, Warszawa 1982, t. 2, s. 17.

nia. W tomie poświęconym warszawskiemu powstaniu pomieszczonych jest wiele utworów zawierających formy pierwszoosobowe, np.: *Moja pokora*, *Nosiłam baseny*, *Dwudziestu moich synów*, *Czekam trzydzieści lat*, *Czekam na rozstrzelanie*, *Zakopuję ciało wroga*. Ten szczególny typ tytułów zawiera wyraźnie skierowane do odbiorcy informacje. Czytelnik zostaje powiadomiony o tym, że pozna wyznania intymne, posunięte aż do ekshibicjonizmu, bowiem autorka nie będzie stosować maski, odważnie pokaże swe uczucia¹².

Świrszczyńska posiłkuje się rozwiązaniami sprawiającymi, że tom *Budowałam barykadę* wywiera na odbiorcy bardzo silne wrażenie. Oprócz wspomnianych już chwytów literackich uwagę zwraca język. W znacznej części utworów jest on surowy, oszczędny, oschły. Świrszczyńska jest autorką wierszy pozbawionych patosu, porażających chłodem relacji. Asceza środków poetyckich powołuje do istnienia wiersze o zaskakującej sile wyrazu. Przykładem takiego tekstu jest *Po nalocie*:

"Ze stosu rozbitych murów
sterczy w niebo
siwa jak mur
ręka z pięcioma palcami". (s. 72)

Dramatyzm i autentyczność relacji podkreślają częste w tej poezji kolokwializmy:

"Chodź do piwnicy,
tam nie ma nikogo.
Jutro skończą nas Niemcy,
nie przedrzemy się, skończą nas,
zostały tylko dwa granaty.
Chodź do piwnicy, tam ciemno".
(*Dziewczyna mówi do chłopca*, s. 200)

"Ludzie przybiegli do oficera,
trzęśli się, przysięgali, płakali.
– Na rany Chrystusa, tam są szpiegi.
Mamy dowody".
(*Panika*, s. 208)

Henryk Siewierski stwierdził, że tom *Budowałam barykadę* jest nie tylko zapisem osobistych przeżyć i wspomnień Anny Świrszczyńskiej – powstańczej sanitariuszki – odnotował, iż należy go traktować jako zapis wspomnień całego pokolenia rekonstruujującego ginący świat, patrzącego na wydarzenia przez pryzmat doznań uczestnika dramatycznych wydarzeń¹³. Analizując konstrukcję

¹² O szczegółach konstrukcyjnych tytułów tego rodzaju w: G. Pietruszewska-Kobiela, *Tytuły i incipity utworów Haliny Poświatowskiej* [w:] *Onomastyka literacka*, Olsztyn 1993, ss. 351-354.

¹³ H. Siewierski, *Poetka i powstanie*, "Życie Literackie" 1975, nr 13.

i status utworów dotyczących obozów hitlerowskich Andrzej Werner zauważył, iż prawidłowością staje się określony stosunek odbiorców do tego rodzaju tekstów, odbiorca – pod wpływem swoistego tematu – dokonuje szczególnego przesunięcia punktu ciężkości, dzięki czemu literatura przestaje być literaturą czystą i traktowana jest jak samo życie¹⁴. Dzieło literackie jest identyfikowane z tym, co było jego genezą i celem. Przegląd opinii krytycznych dotyczących tomu Świrszczyńskiej dowodzi, że takie przesunięcie punktu ciężkości towarzyszy też recepcji wierszy o powstaniu warszawskim. Technika pisarska nakłania wręcz do tak ukierunkowanego odbioru. Przewaga relacji o charakterze opisowym, chłodne rejestry, w których nie występuje uogólnienie ani też nie pojawia się wartościowanie, wzmacniają w odbiorcy przekonanie, że styka się z literackim dokumentem mówiącym o socjologii, psychologii, a w pewnym sensie i filozofii powstania warszawskiego. Na literackość zbioru zwrócili uwagę głównie jego tłumacze, stwierdzając: "(...) *Budowałam barykadę* przypomina (...) cykl Edgara Lee Mastersa *Umarli ze Spoon River*. Obie książki są cyklami krótkich lirycznych wierszy o zwykłych ludziach, wywołują one wrażenie wielkich płócien malarskich. Są jednakże poważne różnice między tymi utworami: Masters pisze o zgorzkniałych postaciach tonem, który jest prawie zawsze sardoniczny, Świrszczyńska natomiast ukazuje naturę ludzką zarówno w jej aspektach egoistycznych, jak i altruistycznych i skłania się ku optymizmowi. Masters zajmuje się codziennym życiem klasy średniej w małym amerykańskim miasteczku, podczas gdy Świrszczyńska w swym cyklu poświęconym ludziom znad rzeki Wisły przedstawia jednostki ze wszystkich warstw społecznych, które zamieszkiwały wielką europejską stolicę w szczególnie krytycznym momencie długiej historii ludzkiego barbarzyństwa, cierpienia i bohaterstwa"¹⁵.

Anna Świrszczyńska często prowokowała swych czytelników, atakowała ich brutalizmem i skrajnym naturalizmem wierszy. Swoistą prowokacją – rozpiętą pomiędzy liryzmem, brutalizmem i odbrażowaniem mitów – jest również tom *Budowałam barykadę*. Sceny niejednoznacznego bohaterstwa sąsiadują ze zdzeniami przekreślającymi wiarę w człowieka:

"Po pijanemu
wlażł na barykadę pod ostrzałem.
Szedł, zataczał się,
krzyczał: Jeszcze Polska.

Trafili go
w połowie drogi.
Czterech klnąc czołgało się na brzuchu,
wlekli ciało pod ostrzałem.

¹⁴ A. Werner, *Zwyczajna apokalipsa. Tadeusz Borowski i jego wizja świata obozów*, Warszawa 1981, s. 11.

¹⁵ M.J. Kryński, R. Maguire, *Przedmowa tłumaczy do: A. Świrszczyńska, Budowałam ..., s. 6-8.*

Powiedzieli matce:
zginął jak bohater".
(*Po pijanemu*, s. 84)

"Kobieta konała w bramie na sienniku,
w sienniku były dolary.
Druga kobieta siedziała przy niej,
czekała, aż skona.

Potem biegła z dolarami przez ulice,
padały bomby.
Modliła się: ocal mnie Panie Boże.

I Pan Bóg ją ocalił".
(*Pan Bóg ją ocalił*, s. 76)

Demitologizacja jest ulubionym – widocznym nie tylko w tym tomie – zabiegiem artystycznym. W zbiorze *Budowałam barykadę* wielokrotnie kreślone są sytuacje niejednoznaczne, trudne do oceny. Poetka portretuje ludzi egzystujących w momencie śmiertelnego zagrożenia. Utrwała ona człowieka w sytuacji ekstremalnej, wyzwalającej różne instynkty, powodującej, iż ludzie nie zachowują się w naturalny sposób. Ewa Wróblewska odnotowała, że Świrszczyńska dokonuje przewartościowania " (...) niebo, piekło i czyściec ulegają pewnemu przemieszczaniu. Sytuacje nabierają dwuznaczności, tchórze budują barykadę, a bohaterowie bywają pijani" ¹⁶. Bohaterstwo, wzniosłość mieszają się z upodleniem, naturalistycznymi obrazami, altruizm łączy się z egoizmem.

Świrszczyńska kreuje rodzaj bohatera zbiorowego, są nim wszyscy ludzie znajdujący się w Warszawie, także Niemcy oraz domy, ulice i codzienne sprzęty. Scenę zbiorowego cierpienia i umierania kreśli wiersz *Piekło*:

"Krzyczą kamienice rozdzierane jak papier
od dachu do piwnic,
krzyczą kobiety
gnane na kule przed czołgami,
krzyczą mężczyźni
wleczeni pod lufy karabinów,
krzyczą dzieci
rzucane żywcem w ogień" (s. 180)

Bogaty obraz społeczeństwa ukazany jest m.in. w wierszu *Budując barykadę*, w którym strach i determinacja łączą wszystkich wznoszących barykadę:

"(.....)
Knajpiarz, kochanka jubilera, fryzjer,
wszystko tchórze.

¹⁶ E. Wróblewska, *Ciągle jeszcze barykady*, "Odgłosy" 1975, nr 7.

Upadła na ziemię służąca
 dźwigając kamień z bruku, baliśmy się bardzo,
 wszystko tchórze –
 dozorca, straganiarka, emeryt.

Upadł na ziemię aptekarz
 wlokąc drzwi od ubikacji,
 baliśmy się jeszcze bardziej, szmuglerka,
 krawcowa, tramwajarz,
 wszystko tchórze.

Upadł chłopak z poprawczaka
 wlokąc worek z piaskiem,
 więc baliśmy się
 naprawdę
 (.....)" (s. 24)

Panorama społeczeństwa pokazanego w dramatycznym momencie spowodowała, że Stefan Melkowski porównał Świrczyńską z Homerem, natomiast Warszawę zestawił z Troją¹⁷.

W tomie Świrczyńskiej istotną rolę odgrywa motyw szpitala. Wiersze utrwalające szpitalne sceny przepełnione są naturalizmem wzmacniającym wzniosłość i patos:

"(.....)
 Wszędzie poniewierały się
 klejnoty męstwa i nadziei,
 szpital był skarbcem
 skarbów bez ceny"
 (*Szpital*, s. 104)

Patos sytuuje teksty w obrębie romantycznych tradycji literatury o charakterze patriotycznym. Jerzy Kwiatkowski swego czasu zwrócił uwagę na tradycyjność zbioru odnotowując, że poetka pozostała w obrębie modeli emocjonalno-wyobrażeniowych głęboko zakorzenionych w kulturze polskiej¹⁸. W *Budowałam barykadę* spotykamy wiersze ujawniające tradycyjny heroizm powstańczy. Jednakże w tomie dominują rozwiązania nowatorskie i one to właśnie nadają mu swoisty charakter. Znamienną cechą zbioru jest brak chociażby najmniejszej próby oceny powstania, nie ma tu rozważań o sensie czy bezsensie powstania, nie ujawnia się także dążenie do powołania syntezy przedstawianych zjawisk. Zamysłem autorskim było stworzenie osobistej kroniki powstańczych scen. Dokumentacyjny walor podkreślają ilustrujące tom zdjęcia, pochodzące z odnalezionego zbioru fotografii Jerzego Tomaszewskiego, który brał czynny udział

¹⁷ S. Melkowski, *W sprawie Homera dla Trojan*, "Nowe Książki" 1975, nr 1.

¹⁸ J. Kwiatkowski, *Felieton poetycki*, "Twórczość" 1978, nr 12.

w powstaniu i był jego oficjalnym reporterem. Wyzyskana przez Świrszczyńską forma sprozaizowanego, pełnego kolokwializmów wiersza sprawia, że obcujemy z zapisem, który – obserwując zjawiska zachodzące w poezji najnowszej – Maria Dłuska określiła jako "wiersz krzyk, wiersz wstrząs, wiersz szok" ¹⁹. Nasilenie tego procesu – związanego z przeczuciem nadejścia czasów apokaliptycznych – ujawniło się w Dwudziestoleciu. Poeci powojenni żyjący w wymiarze apokalipsy powołują do istnienia wiersz, który staje się odzwierciedleniem tragizmu bez wyjścia, krzyku, bólu i strachu.

Grażyna Pietruszewska-Kobiela

Anna Świrszczyńska – on the Warsaw Uprising

Summary

From the works of which the main theme is the Warsaw Uprising the author of the article picks out and concentrates upon the collection of poems by Anna Świrszczyńska entitled *I Was Building a Barricade*. G. Pietruszewska-Kobiela calls this collection an event of high artistic rank. The most significant features of it are: powerful imagery and the structure of the collection consisting of epigramatic poem pictures.

Peculiar to the collection is the total absence of evaluation of the uprising. What the poetess intended to do was to create a personal chronicle of the events that took place at that time.

¹⁹ M. Dłuska, *Studia z historii i teorii wersyfikacji polskiej*, t. II, Warszawa 1978, s. 332.